Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

NASZA WALKA

ROK 1. Nr 12.

10 GR.

ORGAN CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŚWIATA PRACY

KRAKÓW – CHRZANÓW. Wychodzi 2 razy w miesiącu.

Walka się toczy. Śmiało na front!
Zwycięstwo w naszej woli

Przeciwko krzywdzie i podłości wznieśliśmy niezawodny miecz prawdy Chrystusowej! Zło upaść musi!...

W tym znaku zwyciężymy!

J. Serafin.

Garść rozważań społecznych

Parę słów o Encyklikach.

Dwie zasadnicze Encykliki społeczne „Rerum Novarum" z 1891 i „Quadragesimo Anno" z 1931 r. doznały w różnych krajach różnego przyjęcia. W jednych, przyjęte z radością i z wolą wypełnienia stały się organem myśli i działania setek tysięcy i milionów katolików jeszcze przed wojną (Niemcy i Belgia przodowały w tym ruchu).

Biorąc za punkt wyjścia wskazania Encykliki wznieśli oni cały las instytucji i organizacji społecznych, które osadziły na miejscu niczem masywy zaporowe postępującą anarchię i rewolucję społeczną. W innych krajach, przyjęto je z szerokim gestem gościnności i uznania ale jak się okazało i słomianego zapału. Wzięła wprawdzie początek jakaś nauka społeczna i równolegle z nią i ruch organizacyjny, ale wskutek braku ciągłości pracy i politycznych komplikacji powoli ale niedwuznacznie Encykliki zaczęły schodzić w oczach społeczeństwa do lamusa zabytkowych „wiekopomnych" dokumentów, które się raz do roku wydobywa na światło z tym jednak domyślnikiem, że brak im dociągnięcia do tonu aktualności. Taki potrosze los przechodzą Encykliki w Polsce. Grupa „uświadomionych" katolików raz w roku, w dzień rocznic ich wydania oddaje się z mniej lub więcej udaną gorliwością deklamacji nad ich wielkością, ale w szarzyźnie następnego dnia wszystko to się zaciera i życie idzie swoim torem.

Inne grupy „letniejszych" przyznają, że oba papieskie okólniki są im „lądem nieznanym". Inni zdaleka teleskopując ich tytuły tłumaczą dlaczego tak jest: przecież Polska idzie z duchem czasu boć mamy i najnowocześniejsze prawie ustawodawstwo społeczne w Europie, ponad miarę nawet przykrojone do naszego gospodarstwa narodowego i bez dłuższych odkładań przyjmujemy różne koncepty Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, choćby ostatnio kapitalną umowę zbiorową.

Co do przebudowy społecznej (o czym mówi głównie Encyklika Quadragesimo Anno) to poza takimi dla których to słowo wogóle jest nieznośne, są inni, którzy czynią zastrzeżenia dość liczne: jesteśmy państwem młodym, które w swej politycznej budowie pomału osadzasię musi, gdyż i stapianie się trzech pod różnymi zaborcami wypracowanych organizmów Polski jeszcze nie zupełnie się skończyło i nie czas na nowe eksperymenty niedostatecznie przemyślane, tymbardziej, że koszta przebudowy spadające na naród są zawsze uciążiiwe, nawet bolesne zwłaszcza w okresie kryzysu i sprowadzają pooperacyjne przewlekłe osłabienie. Pozatym, powiadają inni, przebudowa o którą wołają pewne grupy odbyć by się musiała jeszcze więcej niż dotąd kosztem kapitału, który w zubożałej Polsce stanowiąc krew i życie musi być oszczędzany.

Chodzi stanowczo o podciągnięcie Polski w górę przez pozostawienie jaknajwiększej swobody gospodarczej jednostkom i opiekę nad kapitałem mającym stwarzać nowe nowe warsztaty pracy.

Polska będąc w stosunku do innych państw Europy opóźniona o kilkadziesiąt lat w rozwoju gospodarczym winna przemyśliwać, jakby najszybciej zrealizować u siebie hasło francuskiej burżuazji z 1840 „wzbogacajmy się".

Poziom życiowy u nas obniżony dochó społeczny na głowę niewielki a milionerów właściwie nie mamy. Zważmy jeszcze powiadają, że kapitał w 80 % nie jest w naszych rękach (żydzi i zagranica) i że wszelki nacisk może spowodować wycofanie się go z naszego kraju. Sądzimy, że wszystkie te argumenty, kryjące zapewne część prawdy nie mogą jednak usunąć z oczu tej rzeczywistości, kryjącej w sobie duże niebezpieczeństwa przewrotu społecznego, że pomiędzy różnymi warstwami społecznymi czy grupami gospodarczymi istnieją jednak za wielkie rozpiętości w układzie majątkowym, czy w podziale dochodu społecznego, przedewszystkiem zaś brak jest sumienia społecznego u bogatych w stosunku do biednych.

A o tym między innymi mó-

wią Encykliki.

Ale nie bądźmy gołosłownymi.

DYSPROPORCJE.

O nich słów parę.

Nie czynimy tego dla demagogii, gdyż nie jest w naszym zamiarze siać haseł całkowitej, ale urojonej równości. Ale sądzimy, że tak jak jest w wielu wypadkach nie da się utrzymać, gdyż razi poczucie sprawiedliwości społecznej. Oto parę przykładów, nie wyszukanych ze świeczką w ręce, ale zaczerpniętych skraja, z bogatego rejestru podobnych faktów.

Oto obrazek ze wsi, bynajmniej nie sielankowy. Dwór 400-morgowy mimo podatków, danin, złej konjunktury cen nieźle prosperująay. Właściciel katolik, nawet uchodzący za pobożnego. Wieś chłopska uboga, przeludniona o gospodarstwach przeważnie 2-4 morgowych, o licznym potomstwie. Obok średniaków znaczna liczba biedniaków, bezrolnych i pół - morgowych, zamieszkujących c hałupy - lepianki, niedalekie ruiny.

Proletariat wiejski ratował się dawniej emigracją, wyjściem do miast na służbę i energiczną wysyłką potomstwa na miejsce wiecznego spoczynku. Dziś to ostatnie tylko zostało. Toteż jest źle.

Przednowek dla takich zaczyna się nie w maju, ale w grudniu nawet ziemniaczany. Kradną też, bo co mają robić. Dzieci do szkoły nie chodzą, bo niema w czym zresztą przeposzczone, mają wyraz tępy, i zrezygnowany i z trudem daje się z nich wypukać jakąś myśl. Dwór takie sprawy braci mniejszych naogół nie bierze pod żywszą rozwagę. Powiem rzecz, która będzie wyglądała za przesadną, tymczasem jest tylko prawdziwą. Biedę tych ludzi uważa się za rzecz najzupełniej normalną. Chętnie kładłoby się ją na karb woli Bożej. I ani na chwilę nie powstanie jakiś niepokój, że bogaci są przecież włodarzami dóbr w imieniu i dla tych także ubogich że pod tym tylko warunkiem zachować mogą własność prywatną.

Nakazy miłości bliźniego zaopatrzone w tak groźne sankcje Ewangelii są tu, niestety u wielu jakimś rekwizytem, całkowicie pozbawionym swych sprężyn i wartości, czymś zupełnie wyjałowionym.

I może starczyć na urządzanie polowań, pijatyk, zabaw, ale brakłoby odwagi serca, gdyby przyszło dać biedocie po 2-3 morgi na własność lub choćby takie szmaty ziemi puścić jej w bezpłatną dzierżawę. Czy taki egoizm długo się dziś będzie mógł ostać wobec agitacji komunistycznej ? Czy cierpliwa dotąd, ale coraz więcej podnosząca głowę rozpacz, ze śmiercią głodową się borykająca, nie przesądzi sprawy na swą korzyść?

A oto znów przykład z innego kręgu życia, z podwórka przemysłowych potentatów. Posesjonaci tego ciężkiego przemysłu zorganizowanego przemyślnie w monopolistyczne kartele, głośno rozdzierają szaty z powodu rzekomego spadku swych dochodów. Znałem jednego z tych nieszczęśliwców, zresztą żyda któremu kryzys zredukował dochody z 80 tysięcy na 20 tysięcy miesięcznie. To chyba nie zupełnie powód do rozpaczy.... Synalek tego magnata wisusował na Uniwersytecie, nie dlatego, żeby nie był zdolnym ale więcej wierzył w amuletową moc sakiewki swego papy, sam zaś z neurastenii chodził na dancingi wieszać się na szyi bogdanek warszawskiego demi - mondu. Przykład bezwstydnego i cynicznego marnowania życia, wykolejonego z nadmiaru użycia i wrażeń.

A czy z robotnikami dobrze się tam obchodzono?

Przesadna akumulacja dóbr w rękach uprzywiliowanych nie tylko im samym nie przynosi szczęścia, ale drugich tegoż pozbawia. Gałąź handlu też w znakomitej mierze obciążona jest tą hipoteką niesprawiedliwego podziału dochodu społecznego między właścicielem przedsiębiostwa, a pomocnikami. Znam takich pomocników, którym pryncypał sam nieźle obsłużony przez zyski, wyddziela takie miesięczne racje, że ci mając rodziny, mimo dorabiania żon, byli zmuszeni aż do odkrycia metody Ogino-Knausa posługiwać się nieetycznymi środkami antykoncepcyjnymi, chociaż przyznawali się gorliwie do religii katolickiej.

A co powiedzieć o tych przelicznych okazach z wyższych uurzędniczych dykasterii naszego „społecznego państwa ”. (jak je nazywa w swej ostatniej pracy prof. Makowski), którzy mimo wysokich gaż potrafią swe żony umieszczać na intratnych posadach, a dzieci wyrzekają się jak złych duchów ?

Co o tych instytucjach z epitetem „ katolicki ” którzy swych pracowników z wyższym nieraz wykształceniem wynagradzają pensją aż 50 zł na miesiąc ?

Z czym porównać taką bezwrażliwość, faryzeizm moralny czy cyniczne korsarstwo ?.

Przykłady takie możnaby mnożyć aż do znudzenia i każdy ma ich spory zapas. Nie przynoszą one chwały rodzajowi ludzkiemu, a optymistom i naiwnym otwierają oczy na rzeczywistość życia, która raczej jest gorzką. Gdzie jednak leży racja tych zygzaków w stosunkach ludzkich?

REDAKCJA zwraca się do Szanownych Czytelników, aby zechcieli w najkrótszym czasie uregulować zaległą prenumeratę.

FELIETON.

Ogród udręczeń społecznych.

Od czasu, kiedy tylko zaistniała t. zw. kwestia socjalna, społecznicy z pod różnych znaków przemyśliwali nad tym, w jakiby sposób podnieść wzwyż, uświadomić, lub też zabezpieczyć możliwie ludzkie warunki bytu tej części społeczeństwa, która nosi miano „świata pracy". Z wielu instytucji, które tym wzniosłym celom miały służyć, chciałbym dzisiaj wspomnieć o jednej, która ze wszech miar godna jest uwagi. Instytucją tą, o której właśnie mówię, jest t. zw. „ogród udręczeń społecznych" — lub innymi słowy Ubezpieczalnia Społeczna. I niechaj nikt nie posądzi o to, że chodzi mi o walkę z samą instytucja, jako taką — by najmniej — wskazać chciałbym tylko na pewne rzeczy, których być nie powinno, jeżeli instytucja ta spełnić ma swą rolę społeczną w stosunku do „świata pracy". W początkowym stadium rozwoju zwała się wprawdzie ta instytucja „Chora Kasa" (:zpowodu stałego deficytu kasowego:), aż po różnych ewolucjach, a w miarę potrzeby i rewolucjach uznano ją godną szumnej nazwy Ubezpieczalni Społecznej. Kasę Chorych budowali ci, którzy od chwili powstania Niepodległej Polski wzięli w swe ręce wyłączny monopol „obrońców" ludu pracującego. Pod czułą opieką „towarzyszy" z pod znaku Marksa skromny początaowo ten „ogródek" rozrastał się stopniowo — potężniał — wzmagał się na siłach (biurowych), aż urósł wielki jak Giewont, że aż ten skromny „świat pracy" patrzeć zaczął z szacunkiem i strachem. Ni szacunku, ni strachu początkowo nie było — było swojsko — tak po kumotersku — brało się taką mizerną roślinkę (towarzysza), sadzało się w tym ogródku i mówiło do niej z miłością: „Tu będziesz róść". Pilnowano ją, podlewano, przesadzano z grządki na grządkę a coraz to wyżej, aż zapuściła głęboko korzenie i zamieniła się w potężny krzak. I są jeszcze te „krzaki" do dnia dzisiejszego, a wraz z nimi nasze swojskie, kochane „rośliny", co to, jak mówi poeta: „Brody ich długie i kręcone pejsy". Odwróciła się

Skrócić czas pracy.

Są pewne zagadnienia, które nas robotników nie przestają interesować,k tóre dla nas są stale żywe. Jednym z pośród wielu, jest sprawa poruszona w ostatnim numerze „Naszej Walki “, czy jest nadmiar rąk do pracy. Czy rzeczywiście ludzi jest za dużo?. Na pytanie to wyczerpującą odpowiedź otrzymaliśmy w ostatnim numerze. Autor stwierdził, że dla każdego jest praca — tylko wadliwy ustrój skupił ją w niewielu rękach tak, że część ludzi zwie się bezrobotnymi.

W dzisiejszym artykule zastanówmy się, gdzie należy tej pracy szukać. Zapewne niejeden kiwnie ręką i powie, że szkoda sobie głowy psuć, inny, pracujący zauważy, że jego to nie dotyczy, więc wogóle się nie zastanowi. A jednak warto przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu. Warto chociażby z tego względu, że przecież każdy może znaleźć się w takim położeniu, co nie daj Boże, że nie będzie miał pracy. Do kogóż się wtedy udać? Co robić? Kogo za to przeklinać? Na kim wywrzeć zemstę? Aby więc tej chwili uniknąć, trzeba zawczasu zastanowić się, jakie reformy wprowadzić żeby usunąć istniejące zło.

Przed paru dniami rozmawiałem z jednym robotnikiem który narzekał na przemęczenie. A gdzież kolega pracuje — zapytuję się go. W warsztacie odpowiada mi. I opowiada. że obecnie sprowadzono maszynę do robienia gwintów, która dziennie wyrabia 40 pilników.

Przedtem ręcznie wyrabiono 2 pilniki. Oczywiście maszyna wyrzuciła niepotrzebnych. na bruk. Niejeden przeklnie maszynę. Może i słusznie.

Moim zdaniem jednak nie należy tak wielce winić maszyny, jak właśnie właściciela fabryki, kapitalistę, który tych robotników wyrzucił na bruk. Bo czyż nie powinno tej maszyny, tego automatu obsługiwać więcej ludzi a nie jeden. Czyż wówczas ci wyrzuceni nie znaleźliby zajęcia i zarobku a kapitalista nie wieleby na tem stracił. I wówczas ten robotnik nie czułby się przemęczony, nie traciłby zwroku ani nie psółby sobie nerwów. Pracując n.p. 5 godzin zamiast 10 na dobę, czyż jego praca nie byłaby wówczas wydatniejsza. Zmniejszyłyby się trochę dochody kapitalisty ale robotnik dużoby zyskał, bo mając więcej czasu, mógłby się poświęcić innym sprawom, jak n. p. rodzinnym, kulturalnym czy społecznym.

Ale czy i Państwo nie miałoby korzyści z takiego podziału pracy? Oczywiście, bo miałoby silnych i zdrowych obywateli, gotowych stanąć w każdej chwili do jego obrony. Następnie znikłaby ta największa obecnie krzywda ludzkości t. j. bezrobocie. Poniósłby tylko nie wielką szkodę kapitalista ale rozdział dochodu byłby sprawiedliwy, bo przecież jeden człowiek nie może żyć w luksusie kosztem tysięcy. Jeden człowiek ma pić i bawić się, a reszta nie mieć kawałka chleba?

Chyba nie!

A więc praca byłaby dla wszystkich tylko jak nadmieniłem, należy zmienić wadliwy podział pracy Należy zmniejszyć dniówkę robotnikowi, oczywiście nie zmniejszając jego zarobków, a wówczas znajdzie reszta zajęcie. Wówczas nie będzie robotnik przeklinał maszyny, która odebrała mu chleb, ale wprost przeciwnie będzie miał dla niej szacunek. Bo wszak ona skróciła mu czas pracy a przez to pozwoliła mu na inne zajęcia. Robotnik mając więcej czasu, poświęci go wychowaniu swoich dzieci, czy też swojemu wykształceniu zawodowemu. A więc czas ten nie będzie zmarnowany.

Czy nie byłoby lepiej i dla Ciebie i dla Twej rodziny? Jeśli tak to przyglądnij się, kto tego dla Ciebie żąda i szczerze pragnie. Tego żąda Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe i napewno cię nie zawiedzie, ale i ty nie bądź obojętny ale stanij pod sztandarem Ch.Z.Z.

Fraba

Konferencja delegatów 3-ch Okręgów Ch. Z. Z.

Bialskiego, krakowskiego i tarnowskiego.

W ub. tygodniu odbyła się konferencja przedstawicieli okręgu Biała-Bielsko-Krakowa i Tarnowa. w Krakowie na której omówiono i uzgodniono cały szereg wniósków dotyczących propagandy, organizacji związków uchwalono m. in. szereg postulatów mających wielkie znaczenie dla całego woj. krakowskiego

Po bardzo ożywionej dyskusji w której delegaci poszczególnych okręgów wzajemnie się poinformowali o stanie i działalności oddziałów, okazuję się, że Ch.Z.Z. w niektórych okręgach i ośrodkach zajmuje dominujące stanowisko, zjednując sobie masy robotnicze które garną się pod sztandary Ch. Z, Z.

Program pracy uchwalony przez delegatów okręgów przyczyni się do dalszego rozwoju Ch. Z. Z.

—§—

zwolna karta historii. Śpiew słychać daleki na znaną nutę:

Wojenko — wojenko —
Jakżś ty kochana . . ,
Jeden wodę pije —
Jeden wodę pije —
Drugi ma szampana!! . . .

Zmiana warty przyszła i „ogród" pęcznieć zaczął z nadmiaru tych, którzy znów monopol „pracy społecznej" w swe ręce przejęli. Skończmy jednak historię — przejdźmy do teraźniejszości. Pomysł stworzenia instytucji Ubezp. Społeczn. piękny był — cel godny uznania—jeżeli uwzględnimy, że celem tej instytucji było, w razie nieszczęśliwego wypadku, lub choroby ubezpieczonego, dążenie do wyleczenia go z choroby, lub też zapobieżenia tej chorobie, jeżeli była w stadium początkowym. Popatrzmy, jak ten piękny cel został dzisiaj wypaczony.

Ten „ogród udręczeń społecznych" nie zawsze jest dzisiaj lecznicą chorób — jakże często widzimy, że jest on wylęgarnią, przechowalnią, troskliwą opiekunką tych chorób i wreszcie wykończalnością. Robotnik, któremu z zarobków potrąca się składki ubezpieczenowe, zachorował i idzie do lekarza. Więc najprzód „higienistka" (:też urząd:) robi przegląd jego kieszeni — płać za wizytę.

Później, po zbadaniu, dostał receptę i idzie do apteki — płać za lekarstwo. Zapłacił i tu i tam i cieszy się, że przynajmniej zato wyzdrowieje — naiwny — lekarstwa, któreby go uzdrowiło, niema w „lekospisie" (tak się to bydlątko wabi), bo jest niestety za drogie — zjedz więc bracie aspirynką, popij „opodeldokiem i wykończy cię dokumentnie—istnieje bowiem różnica między zaleczeniem, a wyleczeniem choroby. Wiadomo, że często suggestia z jednej strony, z drugiej zaś zaufania do lekarza, wpływa w dużej mierze dodatnio na sampoczucie chorego — powinien więc pozostać przynajmniej wolny wybór lekarza. Co zaś kogo obchodzi twoje samopoczucie? Ustawiono „rejonowych opiekunów" zdrowia ubezpieczonych, przydzielono cię do takiego, czy innego „opiekuna rejonowego" zrzeregowano, ponumerowano, zahipotekowano w kartotece i zostałeś poprostu własnością i meblem tego pana, który ma obowiązek pielęgnować troskliwie twoje choroby. Żal mi cię — ofiaro — bo choćbyś patrzeć nie mógł na jego „słodką buzię", choćbyś nawet czuł, że cię

Przegląd prasy.

Z raju sowieckiego.

Warszawski Dziennik Narodowy z dnia 11 b. m. podaje:

MOSKWA (PAT). Kronika egzekucji i procesów z dnia 9 października według wiadomości dostępnych dla korespondentów zagranicznych, przedstawia się następująco:

W mieście Racyłowo na Dalekim Wschodzie roztrzelano 4-ch funkcjonariuszów obwodowego związku przemysłu z dyrektorem tego związku na czele jako szkodników.

W Białej Cerkwi na Ukrainie roztrzelano 5 członków szkodniczej organizacji nacjonalistycznej. którzy działali głównie w kołchozach.

W rejonie gajsińskim na Ukrainie rozstrzelano 5 członków szkodniczej organizacji nacjonalistycznej, którzy działali głównie w kołchozach.

W rejonie gajsińskim na Ukrainie rozstrzelano 4 ch członków organizacji kontrrewolucyjnej.

W obwodzie komi-piermiańskim rozstrzelano trzech członków prawicowej organizacji terrorystycznej, a dwóch skazano na 10 lat więzienia każdego.

W Republice Kirgijskiej skazano na śmierć przez rozstrzelanie dyrektora i jednego funkcjonariusza sowchozu za defraudację i działalność kontrrewolucyjną a dwóch funkcjonariuszów na 10 lat więzienia każdego.

W obwodzie stalingradzkim skazano na rozstrzelanie 6 funktjonariuszów państwowego urzędu zbożowego Zagotzierno.

W rejonie dobryńskim w republice Niemców nadwołżańskich rozstrzelano 2 funkcjonariuszy partyjnych.

Poza tym w Republice Nadwołżańskiej rozstrzelano 4 funkcjonariuszów Zagotzierno.

W Leningradzie rozstrzelono 4-ch pracowników cukrowni „Nord". którzy w celach kontrrewolucyjnych truli mieszkańców Lenigradu. Tylko 17 i 18 września rb. otruli oni 44 osoby.

W Szalińsku w Czeczeno Inguszetji skazano na więzienie od 7do 10 lat 8-ch funkcjonariuszów państwowego urzędu zbożowego.

W piatigorsku na Kaukazie północnym rozpoczął sie proces pokazowy kierowników krajowego urzędu zbożowego, oskarżonych o szkodnictwo i należenie do organizacji kontrrewolucyjnej. Odpowiadają oni z artykułu 58 k. k., przewidującego, jak wiadomo, karę śmierci.

Tak wygląda wymarzony raj dla robtnika Obywatel nie wie dnia, ani godziny kieey zostauie powieszony na szubienicy, lub rozstrzelany. Co gorsza nie wie nawet za co.

Mały Dziennik z dnia 12 b m. zamieszcza interesujący artykuł p t Wyprowadzić z błędnego koła ubezpieczenia społeczne w Polsce." Między innemi pisze:

Ciągle się słyszy głosy, że konieczna jest reforma ubezpieczeń społecznych. Temu nikt nie przeczy. Pozostaje jedynie kwestia sporna w jakim kierunku winna iść ta reforma.

STANOWISKO KATOLICKIE

Jeżeli chodzi o stanowisko katolickie, w sprawie ubezpieczeń społecznych, to jest ono wszystkim znane Zarówno Leon XIII jak i Pius XI wypowiedzieli się za tym, by warstwy pracownicze i ich rodziny miały ubezpieczenia na wypadek choroby, bezrobocia itp. Chodzi tylko o to jak winny być one zorganizowane.

Wiadomą jest rzeczą, że niewielu jest pracodawców, którzy domagają się reformy ubezpieczeń w interesie... pracowników. Raczej chodzi tu im wyłącznie o ich osobiste interesy.

SŁUSZNE POSTULATY

Zupełnie słusznie warstwy pracownicze domagają się rozszerzenia akcji profilaktycznej, zwłaszcza jeżel i chodzi o gruźlicę, która w zastrasza-jący sposób je dziesiątkuje. Niemnie j racji mają ci, którzy żądają powiększenia składek chorobowych, zwłaszcza dla kobiet, zostających matkami. A czy można odmówić słuszności i ubezpieczonym, domagającym się zreformowania metod lecznictwa?

Trzeba się jednak zastanowić jaki e są przyczyny tych niedomagań. Władze ubezpieczeń społecznych twierdzą, że wynika to przedewszystki m z braku funduszów co jest skutkie m kryzysu gospodarczego i nieupowszechnienia ubezpieczeń. Fakt, że dotychczas jeszcze j st znaczny odsetek pracowników poza ubezpieczalnią, stwarza podział na uprzywilej owanych i pozornie pokrzywdzonyc h,

Minuta kultury duchowej.

Jesień

Idzie jesień czerwonawo - złota,
Idzie — wicher za n ą w pędy goni—
W tchnieniu śmierci przepych barw migota,
Przepych dalii, astrów, pelargonii . .

Czasem słońce przygrzeje jak w lecie,
To znów ostry, zimny deszcz zacina,
Smutno, szaro robi się na świecie,
Cały obszar mgła zalega sina

W lód ścinają się deszczowe krople,
Twarz ostremi kłują igiełkami.
Lub na drzewach zamarzają w sople
I spadają na dół wraz z liściami.

Już w powietrzu czuć umarłych święto,
Myśl ku drogim zwraca się cmentarzom —
Gdzie nad darnią spłowiałą i zmiętom
Świec tysiące wkrótce się zajarzą . . .

Pośród ściernisk błyszczy ozimina
Zielonością młodą dziwi oczy
Dawno zmarłą wiosnę przypomina
I z martwotą pól dziwnie się droczy.

Kiedy wszystko śmiercią tchnie dokoła,
Głosi święto wróżbę zmartwychwstania,
W górę serca każe wznieść i czoła,
Prawdę życia wiecznego odsłania . . .

A nad zmarłych popioły i kości
Płynie z wiary dech nieśmiertelności.

S..

O powadze rodziny

Tylko warstwy i narody o surowe j, silnej i heroicznej moralności płciowej, a głębokim poszanowaniu rodziny — zwycięż a-ją. Sądzę, że jestto i dla nas dziś prawd a, którą nam słownie trzeba przypominać, że istotnie jest dziedzina, w której każdy z n as z całą oczywistością jest twórcą przyszłoś ci, że istnieje dziedzina, w której każdy z n as może i musi stwierdzić, jaka jest jego wi a-ra i przyszłość. Pragnąłbym być wielk im poetą, aby narzucić wielkie, surowe pięk no pojęcia rodziny, pragnąłbym, aby mło de nasze pokolenia uczyły się myśleć o wie ku swym dojrzałym, jako najcudowniejsz ej, najpiękniejszej porze swego życia Pragną ł-bym, by szanowano miłość, by szanowan o ją od zarania do dojrzałej postaci.

Stan. Brzozowski

O wielkości kobiety

Szczęśliwy człowiek, który spotkał kobietę oddaną, energiczną i dumną ze swej miłości, umiejącej zawsze obecnić mu jego młodość—kobietę, która nie pozwoli ugiąć się jego duszy, i we wszystkich chwilach wskaże mu jego obowiązki stanu, a może i przyczynić się do jego geniuszu..

Kobieta jest wielką wychowawczynią rodzaju ludzkiego: miłość przeistacza człowieka i w karnosci poddaje jedo uczucia. Kobieta to umaralnia nas.

Jerzy Sorel

systematycznie truje, sympatią wzajemną ku tobie powodowany. to z rąk jego troskliwych juz się nie wyrwiesz. Chyba, żebyś do lekarza prywatnego, ale tu już osobno zapłacisz i co ważniejsze—odejdziesz wyleczony Demokrację przecież, — do licha ciężkiego — mamy, gdzież więc ta wolność osobista człowieka? Narzekają „opiekunowie" w tym „ogrodzie ndręczeń", że sami „markieranci" do nich przychodzą. Racja — tak jest — robotnik, gdy go coś na „wnątrzu" boli, leczy się według zasad medycyny ludowej wypiciem „szpaczka" za 1 05 zł — do ciebie zaś kochany "opiekunie" idzie po zaświadczenie, potrzebne dla pracodawcy, że jest naprawdę chory — lekarstwa zaś, przez ciebie przepisane, wylewa częstokroć w rynsztoczek, w przesadnej widać obawie, aby mu nie zaszkodziły, lub też magazynuje je w domu i robi studia porównawcze, w jakim stopniu i w ilu procentach rozcieńczał syropek od ostatniego razu, gdy go brał, „Ogrodzie udręczeń" — wybujałeś, rozrosłeś się, zamerykanizowałeś — masz własne szpitale, cmentarze — zarządź jeszcze, by „opiekunowie" twoi chodzili na pogrzeby swych ofiar i pięknymi mowami zegnali ich zwłoki — bo tyle im się chyba za swoje pieniądze jeszcze należy.

I tyle mi już napisałeś krwi i nerwów „ogrodzie udręczeń", iż przyrzekam ci że nie prędzej przestanę o tobie — mile — tak jak dziś — wspominać, aż przestaniesz być tym „ogrodem udręczeń społecznych", a zaczniesz być naprawdę Ubezpieczalnią Społeczną.

Marcin Nietoperz.

Matka i dziecko (Michelet)

Ah! To niebiańskie uniesienie wejrzenia macierzyńskiego, ta ekstaza młodej matki, jej niewinne zdziwienie, że na świat wydała Bożą istotę, religija jej wzruszenie przed tym cudownym marzeniem, które przecież stało się rzeczywistością, oto obraz każdego dnia, tak trudny jednak do oddania.

Włoski malarz Corregin musiał go uchwycić, biorąc natchnienia z natury, nie krępując się tradycją której sztuka była zimną i sztywną.

Na jego obrazie widzimy wokół kołyski widzów, ale scena jest samotnością między nią — matką a jej dziecięciem i oboje zlewają się w jeono, Pełna wzruszenia patrzy na niego Od niej do niego i wzajemnie idzie jakby prąd elektryczny, przepływ światła stanowiący, iż jedność tworzą promienną. Matka i dziecię — to ta sama rzecz ogarnięta tym samym światłem, które oboje stapia w pierwotną, a naturalną jakość.

Jeśli już niema tego szczęścia, by dziecię swe nosić w głębi swego łona. w nagrodę przeżywa ten czarowny nastrój że ma je przed sobą pożera je swym chciwym wzrokiem.

Pochylona nad niem cała drży.

Będąc w niewinnej jeszcze młodości, w ruchach trochę naiwnych odsłania swe pragnienie by przyjąć w siebie przez miłość, ten owoc Bożego Daru. Ongiś dziecię żywiło się nią: teraz ono jest jej pokarmem, wciela je w siebie, jest jej napojem i żywizną. Jakaż to rozkoszna wymiana życia: dziecię daje i odbiera substancji matki, w siebie ją biorąc jako mleko, ciepło i światło.

Zaiste wielka, bardzo wielka to tajemnica! Naprawdę, nie jestto próżny obraz sztuki i wzruszenia, prosta rozkosz serca i oczu. Nie! Ale jestto akt wiary, jestto głęboka tajemnica, poważna i mocna podstawa religii, wychowania i późniejszego rozwoju życia ludzkiego. Cóż to za tajemnica?

Jej istotę stanowiło, że gbyby dziecię nie było darem Boga Bogiem samym gdyby stosunek matki do dziecięcia nie był kultem , dziecię nie żyłoby.

Jetto istotka tak krucha, że nikt nie wychowałby jej, gdyby nie przecudowna miłość matki, która ubóstwia dziecię i sprawia że poświęcenie się mu jest dla niej czemś słodkiem i połączenia godnem.

Widzi je pięknym, dobrym doskonałym. Mało tego! widzi je jakby ucieleśnieniem ideału, jakby apsolutem piękna, dobra i doskonałości.

Gdyby jakiś złośliwy umysł, jakiś nieporadny mędrek starał się je wmówić że „dziecko rodzi się ztym, że człowiek przed urodzeniem jest już zdeprawowany" i roztaczał przed nią inne tego rodzaju wynalazki filozoficzne, jakiem by ją boleśnie dotkną w jej macierzyństwie!. Kobiety są cierpliwe i słodkie. Nie dają temu posłuchu. Bo gdyby tylko raz w to uwierzyły na prawdę, wszystko byłoby skończone. Sparaliżowane w swych uczuciach nie odgałyby całego swego życia kwilącemu dziecięciu, które też musiałoby zginąć. Nie byłoby ludzkości: historia skończyłaby się na samym początku.

podał Z. S-in.

TRYBUNA robotnicza.

Towarzyszu Brudny, umyj się!

Kilkakrotnie już na tym miejscu poruwnalośmy prawdziwie „europejski" poziom wychowania „towarzyszów" ze Zw. Klasowego z „Fabloku" w Chrzanowie. I dzisiaj też mamy do zanotowania taki jeden „kwiatek", to „lilija", to „wonna różyczka" — to mowa o samym przewodniczącym delegatów Zw. Klasowego z „Fabloku", tow. Franciszku Brudnym. A oto fakt: W ubiegłym tygodniu zmontował kol. Ł Bacznik z Ch. Z. Z. z wiedzą swojego majstra i kierownika kątownik nieco szerszy, jak wyszczególniony w rysunku.

Nie podobało się to towarzyszowi Brudnemu, który wziął do ręki rysunek i w obecności gromadki „towarzyszów" zaczął pod adresem kol. Bachnika sypać wyzwiskami i słowami ubliżającymi, nienadającymi się tutaj do powtórzenia Mało mu tego było, to jeszcze pod adresem innych członków Ch Z Z użył wyrażenia, używanego w gwarze rynsztokowej. które to wyrażenie jednak często gości w ustach tego „trybuna ludu" i „kulturträgera" P. P. S u. To gorsza, że świadkami tej sceny byli uczniowie, których towarzysz Brudny w ten sposób chce widocznie „wykwalifikować".

Wypadek powyższy piętnujemy szczególnie ostro, tem więcej, że pozwolił sobie na taki występ sam przewodniczący delegatów Zw. Klasowego. który w pierwszym rzędzie powinien pamiętać o okólniku dyrekcji „Fsbloku", który to okólnik zabrania na terenie pracy w fabryce wszelkich tarć i zatargów między członkami poszczególnych związków zawodowych Wyznawco i propagatorze teorii Marksa — ładną propagandę „dyktatury proletariatu „uprawiasz" — to ty niby chcesz być już dzis aj „dyrektorem", a reszta kolegów pracy to u ciebie „proletariat"? Tak bo stalinowsku — „ni czytaty, ni pysaty", ale rządzić chcesz — prawda „towarzyszu"?

Ulituj się — towarzyszu Bredny — bo brudną masz duszę i brudne są twoje postępki, a to przecież nie wypada dla takiego „trybuna ludu", jakim chcesz być. I zaszczyt naprawdę nielada przynosisz swoją osobą Zw. Klasowemu w „Fabloku".

Józek Czysty.

Czy to możliwe?

W związku z ostatnim artykułem p. t „Czy nadmiar rąk do pracy", chcą podać, jako przykład, szerek takich rodzin, gdzie mąż i żona pracuje i dobrze zarabiają, a z drugiej strony znów, szereg takich rodzin, któ e nie mają z czego żyć. bo niema dla nich pracy.

Miejscowości nie podają-może później, jest małżeństwo mające jedno dizecko — mąż jest wysokim urzędnikiem we fabryce, a żona na państwowej posadzie. Inny. Mąż urzędnikiem na kalei a żona również ma posadę państwową. Jeszcze inny przykład. Mąż pobiera emeryturę, jako b. płk, a żona również ma ładną pensję.

Bezdzietni. Mają na wychowaniu tylko dwa psy — przepraszam jeden „biedaczek" po ciężkiej operacji zmarł.

Nie wyliczam dalej, bo serce się kraje. złość człowieka bierze, że małżeństwa bezdzietne lub z jednym tylko dzieckiem zajmują podwójne posady. a jest szereg rodzin, gdzie ani żona ani mąż nie pracuje i mają pięcioro dzieci. Czy powinno tak być? Dlaczego miarodajne czynniki nie wglądną w te sprawy? Jakież nie może się szerzyć komunizmu i bezbożnictwo jeśli panuje taka niesprawiedliwość?

(Wcisło)

Redakcja „Naszej Walki" zwraca uwagę Szanownym Czytelnikom na sprawy opieki społecznej i prosi, aby w tpch sprawach nadsyłali swoje zapytania i trudności z jakiemi się spotykają. W miarę możności cędziemy udzielać wyjaśnień w naszym dwu-tygodniku.

Wiadomości ciekawe.

Ze świata...

Ojciec święty. Pius XI wydał encyklikę o Różańcu św, z okazji miesiąca października — miesiąca różańcowego.

W encyklice tej wzywa Ojciec św, wiernych, aby nie ustawali w modłach do Matki Boskiej, albowiem Ona nigdy nas nie opuszczała. Jedną z pośród wielu form zanoszenia modłów do Najświętszej Marii Panny jest Różaniec, odmawiamy w miesiącu październiku. Ojciec św. gorąco poleca, aby nie zaniedbywać odmawiania Różańca św., ale z tą większą jeszcze wiarą odmawiać Go, aby w ten sposób wyprosić u Matki Boskiej łaski i dobrodziejstwa.

Na końcu encykliki Ojciec św. potępia bluźniercze wystąpienia dziennika niemieckiego przeciw Matce Boskiej Częstochowskiej, Królowie Korony Polskiej.

Fraba.

Z kraju:

Polska Akademja Literatury P. A.L. twór byłego (całe szczęście) premiera Jędrzejewicza ma obecnie nielada kłopot Wystąpił z niej pisarz-dramatury katolicki K. H, Roztworowski. Wystąpienie jego

stoi w związku ze stanowiskiem Prezesa P. A. L.

P. Sieresze wskiego wobec konfliktu wawelskiego. Wówczas to Prezes P. A. L żądał, aby ks. Metropolitę osadzić w Berezie. K. H Roztworowski jako konsekwentny katolik, nie mogąc pogodzić się ze stanowiskiem p. Sieroszewskiego wystąpił z tej instytucji. Wobec tego należy się uznanie znakomitemu pisarzowi, albowiem zajęte przez niego stanowisko jest przykładem jak katolik winien postępować, gdy ktoś obraża jeco uczucia.

Związek Nauczycielstwa Polskiego (Z. N. P.) dostał się nareszcie pod opiekę.

Znane są chyba Szan. Czyt. zapatrywania kierowników Z N P., które były więcej zwrócone ku Rosji, niż ku dobru Polski. Obecnie nasłano komisarza w osobie p. Musiała z Mysłowic, który ma przywrócić Z. N. P. ze złej drogi, Warto nadmienie, że Z. N. P. wydał za piniądze członków t. j. nanczyaieli gazetą p, t. „Dziennik poranny", która więcej zajmowała się propagandą haseł frontu—demokratycznego, niż sprawams Polski. W związku z tą gazetą wykryto nadużycia przekraczające ćwierć miliona złotych, które łożono właśnie na jej utrzymanie. Oby p. Musioł sprowadził tych Panów z drogi nieprawości i zła i przywrócił Z N P. katolickie oblicz Aby cele Związku Nauczycielstwa Polskiego nie stały w sprzeczności z konstytucją, która postanawia religijno—moralnę wychowania młodzieży.

Demokratyczny okólnik p. Premiera gen. Sławoj—Składkowskiego.

Pan Premier, w związku z wyborami sołtysów w Małopolsce, wydał okólniki w myśl którego, urzędnicy administracyjni nie mają, jak dotąd, mieszać się do wyborów.

Sołtysami mają być ci, których wybierze sobie ludność, a nie ci których chciałaby administracja.

Intencja p. Premiera dobra, oby tylko nie chcieli jej spatczyć urzędnicy.

„Za wiarę i Ojczyznę oto hasło nowego Stronnictwa politycznego.

W niedzielę, dnia 10-X odbył się w Warszawie zjazd dwu partii mianowicie Chrześcijańskiej Demokracji (Ch. D.) i Narodowej Partii Robotniczej (N. P. R). W wyniku obrad obie te partie połączyły się w jedno stronnictwo, noszące nazwę „Strnnictwa Pracy". Do władz naczelnych Stronnictwa Pracy weszły osoby: gen. Józef Naller-prezes rady naczelnej ,b. poseł N. P, R. (u). Sikora, prof. Bayer i pułk. Modelski-wiceprezesami. Wojciech Korfanty—prezes zarządu, a p. p. Popiel i Tempka — wiceprezesami, pełniącymi obowiązki nieobecnego prezesa. Prócz wyżej wymienionych osób, wzięli udział w kongresie: b. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Staniław Wojciechowski, który wygłosił przemówienie, prof. St. Grabski, prof. gen. Kukiel, ks. prof. Kaczyński, b. min. Czechowicz, T. Młynarski i w. i., Do kongresn nadesłali listy:

S. Paderewski, Wojciech Korfanty, Aleksander Świętochowski i Maciej Rajat W liście S. Paderewskiego, którego zebrani wysłuchali stojąc, czytamy w i, że „Pojsce nie potrzeba dyktatury, tak samo, jak niema obaw, aby wpadła w anarchję, Polska hołduje ideologji chrześcijańskiej, ideologji miłości bliźniego, równości obywatelskiej i praworządności".

(Uw Red) Jak z powyższego krótkiego sprawozdania widać katoiickie partie nareszcie zaczynają rozumieć, że rozproszkowane nie potrafią skutecznie przeciwstawić się żydowsko - komunistycznym frontom-demokratycznym.

To chyba dopiero początek. W Polsce istnieje szereg stronnictw i partii, stojących na gruncie zasad chrześcijańskich, jak u. p. Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe i całv szereg mniejszych, które nie chcą zrozumieć. że idąc luzem nie zdziałają. Różnice jakie ich dzielą są tak znikome, że można je usunąć i programy swoje uzgodnić. Naprewdę żal katolika rozpiera, na samą myśl, że jest nas pszeszło 20 milionów i zamiast żyć w zgodzie, razem pracować—nawzajem się gryziemy. Nie chodzi mi o popieranie wyrmźne tego lub owego stronnictwa, ale powinniśmy zrozumieć nareszcie, że tak dalej być nie może, że zginiemy, jeśli nie złączymy się. Nieprzyjąciel nasz zrozumiał, że tylko zjednoczony w jednym Volks—froncie może opanować rządy naszego kraju, a my katolicy niejednokrotnie ze względów osobistych trwamy w odosobnieniu i czekamy nie wiem na co Chyba chcemy mieć u siebie walkę brątobójczą w jakiej pławi się obecnie Hiszpanja? Nie będziemy ślepi i głusi na to wszystko, co się koło nas dzieje.

Niechże połączenie się Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej posłuży za przykład tym wszystkim, którzy nie chcą małych rzeczy poświęcić dla wielkich A tym wielkim celem, to Polska katolicka. w któej każdy znajdzie pracę i chleb.

Fraba

KRONIKA.

Szczakowa—Ciężkowice.

Dnia 3/X b. r. odbyło się zebranie członków Oddziału Ch. Z. Z robotników przemysłu chemicznego. Zebranie zagaił przewodn. kol. Sikora Leon oddając głos kol Wł. Wyzinie z Chrzanowa, który w swym referacie omówił teorię Marksa w teorii i praktyce. Głos w dyskusji po referacie zabierali kol. kol. Kurdziel, Sikora Dudek, omawiając poruszony przez referenta temat „walki klas." Następnie przewodniczący udzielił głosu kol. Kurdzielowi z Chrzanowa, w sprawie regulaminu wyborczego. Kol. Kurdziel wyjaśnia zebranym, że mimo poprawek, przeprowadzonych już przez pana Inspektora Pracy w regulaminie pozostał jeszcze niezmieniony § 5, który swym brzmieniem uniemożliwia wykonanie § 10 i wskutek tego uderza w demokratyczność wyborów delegatów załogowych.

Ch, Z. Z stoi nieugięcie na stanowisku, że konieczna jest kontrola działalności delegatów poszczególnych związków przez ogół robotników, Ch. Z. Z. pracując otwarcie nie obawia się żadnej kontroli. obawiają się tej kontroli ci, o których działalności przez szereg lat nic robotnicy nie wiedzieli i którzy tej kontroli nad sobą dotychczas nie uznawali i przed jej uznaniem bronią się wszelkimi sposobami. Zebrani członkowie Ch. Z. Z. zaapelowali jednogłośnie stanowisko Zarządu który wniósł ponowny protest w sprawie regulaminu do Inspektoratu Pracy. Kol. Przewodniczący poruszył sprawę potrącenia przez dyrekcję Cementowni 1/4 % zarobku okresowego dla wdowy po zmarłym towarzyszu pracy ś.p. Gaju z P.P.S.

Po dłuższej dyskusji na ten temat zebrani jednogłośnie zaprotestowali, przeciwko samowolnemu potrąceniu przez Dyrekcję fabryki.

Zebranie zostało zakończone okrzykiem na cześć Ch. Z. Z.

Bubek

Kraków.

W ub tygodniu praca organizacyjna Ch. Z. Z. w Krakowie przybrała na sile i stała się więcej ruchliwszą Dowodem tego odbycie wielu konferencyj z pracodawcami i władzami oraz szereg zebrań ogólnych i zarządów Zebrania Zarządu odbyli: Chrześcijańska Organizacja Pracy Przemysłu Cukierniczo-Czekoladowe, Rzeźnicy i wędliniarze Chemiczni (Iskra Karmański) Służba Domowa i Tramwajarze, oraz zwyczajne posiedzenie Prezydium Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z.

Rzeźnicy i wędliniarze odbyli również nadzwyczajne Walne Zebranie na którym wybrano nowy zarząd w składzie następującym Biernacki Paweł - prezes, Drogi Willi - viceprezes, Molek Adolf sekretarz, Ochabowicz Bronisław-skarbnik, Salwiński Jakób-członek zarządu. Do komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Czech Łukasz,-jako przewodniczący, Romanowski Stanisław i Piwowarski Wincenty - jako członkowie. Poza tym uchwalono cały szereg wniosków mających usprawnić i rozwinąć działalność organizacyjną Niektóre z nich nawet o doniosłym znaczeniu dla rzeźników i wędliniarzy.

Poza tym odbyli zebrania ogólne przy dość licznym udziale członków robotnicy cegielniani, służba domowa oraz pracownicy („Iskra Karmański") zrzeszeni w związku chemicznvch.

Oprócz tego Sekretariat Okręgowy Ch. Z. Z. poza braniem czynnego udziału w zebraniach odbył cały szereg konferencyj jak: z Dyrekcją Bekoniarni z Firmą „Iskra Karmański" i inn.. w sprawach dotyczących regulowania stosunków pracy w tychże firmach.

W niedzielę dnia 10 bm. w godzinach południowych w lokalu własnym Ch. Z. Z. ul. Stolarska 7. odbyła się uroczysta akademia robotnicza zorganizowana przez Ch Z. Z i Chrześcijańsko Społeczny Instytut Oświatowy przy szczelnie wypełnionej a pięknie udekorowanej sali. Akademię zagaił kol. Wojciech Dyląg, zaś z ramienia Instytutu Chrześcijańsko-Społecznego przemawiał Ks. dr Ferdynand Machay. Z ramienia Ch Z Z. — prezes Z O K Turowski oraz ks. kapelen Wł. Ryba Referat na temat „Kultura Robotnicza" wygłosił mgr. Juliusz Serafin. Szereg utworów muzycznych odegrała orkiestra tramwajarzy pod batutą p. kapelmistrza Urygi.

Również w tymsamym dniu odbyła się konferencja w w Ciężkowicach przy licznym udziale tamt działaczy Ch. Z. Z powiatu chrzanowskiego, na którą przybyli z Krakowa prezes Z. O. red. K. Turowski i kapelan Ch. Z. Z ks. kanonik Ryba Na wspomnianej konferencji omówiono i uchwalono szereg doniosłych spraw dotyczących pracy organizacyjnej, propagandowej i zawodowej związków położonych na terenie powiatu chrzanowskiego oraz nowoutworzonego podokręgu mającego swą siedzibę w Chrzanowie.

Tarnów.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Tarnowie obchodziły dnia 10-X b. r. podniosłą uroczystość, a mianowicie poświęcenie swego sztandaru organizacyjnego. Już o godzinie 8 rano przed Lokalem Ch. Z. Z. na ulicy Mościckiego 10 zaczęli się gromadzić najpierw członkowie miejscowych Oddziałów Ch. Z. Z. następnie delegacje bratnich organizacji wraz ze sztandarami. O godzinie 9.45 wyruszył pochód do katedry gdzie przed sumą dokonał poświęcenia Sztandaru J. E Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski Uroczystą sumę odprawił Przewielebny Ks. Prałat Dr Bulanda, zaś podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił Przew. Ks Dr Młodochowski.

Po sumie uszeregował się pochód, który przematzerował z orkiestrą na czele ulicami miasta do sali „Sokola" gdzie odbyła się uroczysta Akademia.

Na akademię przybyli przedstawiciele Władz tak kościelnych jak też i świeckich, z J. E. Ks. Biskupem Ordynariuszem i Panem Vicestarostą na czele.

Przy wypełnionej sali publicznością ze wszystkich sfer Miasta Tarnowa, zagaił Akademię Przew. Ks. Prałat Dr Michał Rec, poczem kolejno przemawiali: Zastępca Sekretarza Okręgowego Kol. Gawron Longin i Przedstawiciel Zarządu Głównego Ch. Z. Z. z Warszawy Kol. Łabęda b. poseł na sejm.

W przemówieniach przedstawiono cel i zadanie Chrześcijańskich Organizacji Zawobowych, pod kreślono silnie potrzebę organizowania się robotników w chrześcijańskich Organizacjach Zawodowych, gdyż jedynie te, mogą dać robotnikowi prawdziwą opiekę

Po przemówieniach, nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca i ta.czy.

Po skończonej uroczystości rozeszli się wszyscy do domów podniesieni na duchu i umocnieni w swoich przekonaniach organizacyjnych.

Kultura robotnicza.

W niedzielę dnia 10 października br odbyła się w lokalu Ch. Z. Z wspaniała Akademia robotnicza. Przemawiali na niej: X. Dr F. Machay im. Chrześć. Instytutu Oświatowego Prezes K. Turowski, imieniem Ch. Z. Z. i Ks. Kanonik Ryba. Następnie Kol. J. Serafin wygłosił odczyt na temat „Kultura robotnicza", który podajemy w częściach.

OD REDAKCJI.

Wyraz „Kultura robotnicza" do wielu brzmi jeszcze dość obco. Prawdą jest, że zestawienie obu tych słów jest raczej świeżej daty, jest — jak się to dziś mówi — nowotworem. Samo słowo „Kultura" jest już więcej znanem. Jakżesz często używa się (c — a nawet powiedzmy nadużywa w potocznej mowie. Czyż nie mówi się o kulturze ziemniaka, zboża, o kulturze leśnej, czy o wyższej, lub niższej kulturze człowieka? Słowo to pokrywa więc szereg zjawisk z życia przyrody czy człowieka. Samo słowo wywodzi się od łacińskiego słowa „cultura" które w języku polskim znaczy tyle co uprawa kształcenie. W odniesieniu zatem do ludzi będzie ono oznaczało „uprawę" człowieka.

Ale człowieka nie uprawia się w ten sam sposób jak rolę, sad czy zagajnik leśny. Uprawia się człowieka według praw jego natury. W sposób zatem bardzo ogólny i szeroki można określić przez słowo „kultura" wychowanie i wykształcenie człowieka by go ze stanu pierwotności niewiedzy i instyktów doprowadzić do rozwoju wszystkich władz (woli, rozumu, uczucia) do ich harmonijnego zastrojenia — jednym słowem do pełni człowieczeństwa.

Obok człowieka musi równolegle postępować doskonalenie urządzeń i instytucji społecznego współżycia. Tak podane w najprostszej formie określenia są dość jasne i porządkują nam w głowie pewne myśli. Ale uzupełnijmy je jeszcze dla większego składu dwoma uwagami.

1. Kierunek i treść wychowania, a więc kultury człowieka wytyczona jest przez ideał życia, względnie zespół ideałów nazwanych światopoglądem. Słowo to nieraz obija się o nasze uszy. Kościół katolicki, komunizm mają swoje światopoglądy.

Bez ideału jasno określonedo a odpowiadającego naturze ludzkiej trudno mówić o kulturze i jej postępie. Można raczej przepowiadać jej rozkład.

Każda kultura, kierowana danym światopoglądem ma swoje stopniowanie wartości Słowa te brzmią trochę dziwnie ale rzecz sama jest prosta. Każdy z nas musi w każdej prawie chwili decydować się na ten czy inny wybór środków działania, postępowania itd zależnie od okoliczności i sytuacji życiowych, od naszego sumienia, przeświadczenia i orietacji.

Pracować czy się leniwić — iść do knajpy czy spędzić czas w rodzinie — szukać zemsty czy przebaczyć — być usłużnym i miłym czy gburem i opryskliwym?

Możliwe są zatem różne postawy życiowe z których wybieramy w danej chwili tę która nam z tych czy innych względów odpowiada. Każda jednak po- ? ? wa przyjęta przez nas przedstawia pewną wartość dodatnią lub ujemną.

Pytając się zatem siebie czy coś warte jest umiłowania przyjęcia czy działania i decydując się na taką czy inną odpowiedź w myśli czy czynie ale ona była wolną i świadomą — postępujemy według pewnego probiera wartości i światopoglądu.

Oto dwie króciutkie wstępne uwagi które nam pozwolą cośkolwiek głębiej zrozumieć o co tu chodzi przy omawiawianiu kultury tz. robotniczej. Oczywiście że trzeba sobie to w głowie pomału ułożyć bo nie jesteśmy przyzwyczajeni nad takimi rzeczami się zastanawiać.

A można i trzeba.

A terez idźmy dalej. Przystąpmy do „naszej" kultury robotniczej. Cóż mamy na myśli kiedy mówimy dziś o takiej kulturze? Może niejednemu z was trudno byłoby dać na to odpowiedź Nie dziwię się bo sprawa nie jest taka prosta.

Pod to słowo można bowiem wstawić różne treści zależnie od ideału jaki się uznaje i jakiemu się służy. Socjalizm czy chrześcijaństwo stawia różne ideały, człowiekowi tak, że słowo „kultura robotnicza" użyta przez jednych lub drugich ma to samo brzmienie a tymczasem co innego w sobie mieści. Może nie każdy w tym umie się połapać. Dlatego przejdźmy po kolei do omówienia tego co rozumieją socjaliści, a co my rozumiemy przez kulturę robotniczą.

Bierzemy tu narazie te dwa tylko kierunki, bo w życiu robotniczym one najwięcej znaczą, inne są słabsze. Dla sprawiedliwości musimy jeszcze powiedzieć że socjalizm pokrywa wiele różnych między sobą zapatrywań upraszczając bardzo co odróżnimy tylko kierunek radykalny, komunistyczny od umiarkowanego socjalizmu C. d. n.

Zbliża się dzień 24 października, dzień, w którym cały świat katolicki obchodzi uroczystość Chrystusa Króla. Święto Chrystusa Króla jest również świętem robotnika. Niechże więc w Dniu tym robotnicy stanął do apelu i wezmą gremialny udział w uroczystościach ku czci Chrystusa Króla, urządzanych przez poszczególne parafie. Chrystus Król — Niech żyje.

Smutna historia.

Chodzi o afere Parylewiczowej. Brudne te fakty pokazały w całej swej nagości swą ochydę. Zabagnione stosunki administracyjne na celej linii Trzeba czemprędzej zatrąbić do odwrotu. — Lecz w którą stronę? Otóż w tym cały sęk, w którą stronę... Tak dalej być nie może, bo zginiemy. I tu dzienniki P. P S. wzięły się do moralnej, nagonki. Na komendę żydowską, na gwałt, chcą przeforsować tego rodzaju opinię, że wina zabagnienia administracji państwowej leży w tym, iż niema w Polsce ustroju demokratycznego. Według nich jedynie i tylko ustrój demokratyczny jest zdolny wyrugować wszelkie nadużycia, wszelkie afery, oczyścić życie państwowe, bo ten tylko ustrój przewiduje stosowanie szerokiej i gruntownej kontroli. **I proszę**, jaka hipnoza i jakie hipnotyzery... polityczne. Już wygrali! A zatym wykorzystać należy taką brudną sytuacje i pchnąć całą opinię do **demokratycznych wyborów,** bo tylko te jedynie gwarantują kontrolę przez przedstawicieli parlamentarnych. A więc hejże na wybory! na wybory! Już, już w opinii wygrali. Demokracja, demokratyczne wybory a ściślej mówiąc socjalistyczny Sejm a jeszcze ściślej sojalistyczny żłób i koryto usuną nieprawności. **Hola Panowie! handlarze i kupczący na zabój ideami, ideami, jako odskoczniami torującymi drogę do żerowania na** masach, do żłobu. Hola! gdzie Rzym a gdzie Krym! **Hola boście się zanadto rozpędzili. Wyborami, przez które do żłobu spieszycie się, brudu złodziejstwa, nadużyć, afer nie usuniecie.** A więc w tym waszym rozpędzie zatrzymajcie się nieco i zastanówcie, religiożercy i bluźniercy. matacze i krętacze. Zastanówcie się, poczekajcie, choć wam tak bardzo do upragnionych stanowisk śpieszno. Jak swora głodnych nienawistnych drapieżców **do tłustego własnego jutra pędzicie.** Tymczasem należy uderzyć się w czoło i wydobyć na wierzch aferę Stawiskiego pod nazwą stawiskiada

Na jakim tle były jego brudy i gdzie? we Francji, prawda? A więc Hola Panowie, przystańcie w rozpędzie, zastanówcie się mocno, prosimy. Czy we Francji za Stawiskiego nie były i dziś niema rządów demokrarycznych i wyborów i ciał parlamentarnych... demokratycznych.?

Czy we Francji za Stawiskiego nawet dziś niema szeroko pojętej kontroli? była i jest!... I cóż wy na to powiecie, chórzyści krwawych melodji z pod czerwonego sztandaru. Wy Niedziałkowscy i Czapińscy, Ciołkosze i Szumscy, Drobnerzy i Grossy, Rozencwajgi i Mitznery? Gdzie Rzym a gdzie Krym? i nie wstyd was?

Oto wasze partyjne, handlowe kupczenie ideami. Wybory! Wybory! Zgoda! Wybory są potrzebne i musię się odbyć. **Ale gdy od tłustych stanowisk (żłobu) odejdzie stary a przyjdzie nowy taki sam ideowiec, który się patrzy przez pryzmat tylko tłustego stanowiska i tak samo brudny nadużywający i niemoralny typ człowieka czy wówczas sytuacja w Polsce się zmieni, pomimo, że odbedą się te upragnione, przez was, wybory?**

Nie tędy zatym „towarzysze" droga do moralności w administracji machiny państwowej, bo i rządy demokratyczne i ciała parlamentarne... demokratyczne i wybory demokratyczne i kontrol demokratyczna była Nie zaprzeczycie że te wszystkie instytucje demokratyczne we Francji były i są. I mimo wszystko był Stawiski i stawiskiada i dzisiaj jest

Niedawno okradał społeczeństwo Stawiski w demokratycznej pod każdym względem Francji. Dziś okradają tę samą Francję jego zastępcy, legalnie zamaskowani zakonspirowani, w mackach żydowskich i masońskich szczelnie ukryci...

Okrada ją (Francje) jego następca Blum „towarzysz" ,a jakże, równocześnie przemysłowiec, który nie chce do dziś dnia pomimo przekonań socjalistycznych upaństwowić swoich olbrzymich przemysłowych zakładów wojennych.

Żydowstwo i socjalizm łupi Francję aż miło, pomimo powyższych, demokratyzujących cały ustrój Kraju, instytucji. Ale co nas Francja obchodzi Stawiscy mogą ją okradać, bo jest i tak za bogata i da sobie radę.

Panowie szermierze, z pod sztandaru P.P.S., czy nie prawdą jest, że musimy gdzie indziej szukać, gdzie indziej się udać po moralność po cnotę - obywateli?

Demokratyczne wybory urzędy, i kontrola nic nie pomogą (Stawiski Was położył na obie łopatki) i nie będą one nigdy, nigdy źródłem moralności rządzących i rzadzonych.

Tym źródłem jest tylko i jedynie etyka katolicka - prosta jasna niezależna bez-kompromisowa, integralna. Tylko etyka katolicka jest naprawdę demokratyczna i naprawdę radykalna. Ona tylko wypali i wyczyści Stawiskich i Blumów we Francji choć w demokratycznym ustroju, Ona tylko jest zdolna wymieść rzetelną miotłą z Polski Parylewiczowe, Flajszerowe, Michalskich i t. d. i wogóle wszystkie brudy.

Nie handlujcież tedy kochani „towarzysze" i nie żonglujcie ideami. mówcież prosto, że nie chodzi Wam wcale o zaprowadzenie czystego i moralnego życia w Polsce przez wasze demokratyczne wybory i instytucje, **lecz mówcież prawdę i prosto i bez żadnego zakłamania,** że przez demokrytycne wybory nad którymi tyle dzisiaj hałasujecie, chcecie co prawda dojść, lecz tylko ... do żłobu! do żłobu!

Mówcie prawdę ,bo to nie ładnie i wstyd!

T M.

Notatki polityczne.

Chadecja i N. P. R. tworzą „Stronnictwo Pracy" w abiegią niedzielę 10 bm. zaczął w konstelacji politycznej kraju fakt wielkiej wagi: zjeonoczenia się CH. D. N. P. R. i atworzenia nowej partii

Z gazety Bydgoskiej podajemy niżej w wyjątkach dłuszą ocenę tego zdarzenia.

W życiu wewnęczno - politycznym Polski zdarzył się wypadek **o znaczeniu przełomowym.** Od dawna zapowiadane połączenie stronnictw politycznych Ch. D. i N. P. R. wjedno Stronnictwo Pracy" stało się faktem dokonanym.

Kongresy Ch. D. i N. P. R.

obradające ab. soboty odrębnie. **uchwaliły połączenie obu [illegible] jednomyślnie** i przyjęły przygotowane przez władze obu grub tezy programowe bez zmian. Z tą chwilą pierwszy akt dobrowolnej kousolidacjl twórczych sił walczących **o nową Polskę o Polskę Narodową, Katolicką, Demokratyczną i Praworządną** został przesądzony. Niedzielny kongres połączeniowy był jaz tylko formalnaścią, przypieczętającą ten akt w sposób aroczysty i manifestacyjny.

Dień aroczystego kongresu połączeniowego.

stronnictw Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej lartii Robotniczej, przy odcywającym się rówaocześnie dječździe Hallerczyków, który po wielu latach odbywał się w Warszawie, rozpoczęto od pochwalenia Pana Boga w prastaryk kościele-katedralnym Św. Jana. Główną nawę wypełniły sztandary i liczne delegacje ucześtników kongresu z całego kraju. Gdy Wsza św. się rozpoczęła, celebrowana przez ks. Biskupa Szlagowskiego w asyście licznego duchowieństwa, słońce wyszło z poza chmur, zalewając katedrę potokiem jasnym promieni. Piękny śpiew chóralny podnosił nastrój tej aroczystości i rozmodlenia.

Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. **prała Kacsyński.** W pięknych słowach, przepojonych największą serdecznością głosił on o odrodzeniu narodów, które może przyjść przez przejęcie się wszystkich nieomylną nauką Chrystusową, streszczającą się w przykazania **miłości, solidarności i sprawiedliwości społecznej.** Życzył on następnie kongresowi, jako też i połączonym stronnictwom najlepszego rozwoju dla chwały Boga i ku pożytkowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Prenumerata kwartalna 60 gr — półroczna 1.20 zł — roczna 2.40 zł.
Prenumeratę i inne należy wpłacać przekazem rozrachunkowym Nr 22 Adm. „Nasza Walka" Kraków Stolarska 7IIp.

Wydaje i odpow. Marian Dzwonek, Red. i Adm.: Stolarska 7 II p. tel, 104.83 Drukarnia Zagłębia Krakowskiego K. Bazarnicki Jaworzno